

## Wyobrażenia astralno-lunarna w liryce Adama Asnyka

Rozważania i refleksje poetyckie Asnyka nad istotą wszechświata, wynikające z chęci ogarnięcia skomplikowanej rzeczywistości filozoficznym uogólnieniem, stanowią przedmiot jego poezji myśli<sup>1</sup>. Piotr Chmielowski, rozważając wpisany w cykl *Nad głębiami* system filozoficzny, zauważa, że poeta „potrafił zharmonizować swój dawny idealny pogląd na świat z wynikami nauki nowoczesnej i z dążeniami społeczeństw nowożytnych”<sup>2</sup>. Autor *Dwóch faz* uwzględnia zgodną ze współczesnym sobie pozytywistycznym przyrodoznawstwem atomistyczną budowę wszechświata, organiczny związek człowieka z przyrodą i powszechne prawo rozwoju oraz to, że ewolucyjny rozwój oznacza postęp i doskonalenie naturalnego ładu, stanowiąc wynik nieustannego przeobrażania się jednych form życia w inne, coraz wyższe i doskonalsze<sup>3</sup>. Kwestionuje jednak możliwość poznania empirycznego z uwagi na bezradność ludzkiego rozumu wobec głębi tajemnic wszechświata. Ze scjentystycznymi tendencjami zaczyna w pozytywizmie lat 80. iść w parze „spontaniczny monizm uczonych”<sup>4</sup>, utożsamiany z materializmem, ale umożliwiający powstawanie spekulatywnych koncepcji wszechświata (Henryka Levittoux, Feliksa Szokalskiego), jakoby stanowił on „nieustanne stwarzanie i śmierć, początek i koniec, który staje się nowym początkiem, [...] »perpetuum mobile«, wieczny ruch jako rezultat działania wiecznej siły w jej elementarnej i zło-

<sup>1</sup> Zob. A. Nofer, *Adam Asnyk*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni, H. Markiewicza, Z. Żabickiego, Warszawa 1965, s. 175-176.

<sup>2</sup> P. Chmielowski, *Współcześni poeci polscy*, Petersburg 1895, s. 138. Cyt. za: A. Nofer, dz. cyt., s. 177.

<sup>3</sup> Zob. tamże.

<sup>4</sup> B. Skarga, *Przyrodoznawstwo i filozofia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria 2, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław 1983, s. 14.

żonej postaci”<sup>5</sup>. Stanowiący „arcydzieło opisowości w poezji”<sup>6</sup> liryk *Noc pod Wysoką* jest pretekstem dla rozważań – kontemplacji podmiotu mówiącego nad miejscem człowieka w naturze, jest też memento, przypomnieniem o przemijalności małości i znikomości człowieka w kosmosie. Doznawanie poczucia jedności z ciągłym, nieustannym ruchem – „wrzeniem” żywiołów natury (wody, powietrza, ziemi) sugeruje mowa dźwięków, ukazująca cykliczną przemienność pieśni natury świata (od ciszy, poprzez szmer, syczenie, szelest, łoskot głuchy, przeciągły grzmot, huk, chrzęst i z powrotem spokój ciszy), aż do harmonii sfer gwiazdzistych. Człowiek, będący „dzieckiem tego wszechświata”, jest ważnym fragmentem, ogniwem – „drobnym atomem” w wielkim „ogromie stworzenia”; będąc znikomym, jest jego częścią. Przemijalność jest w ujęciu Asnyka rytmem wszechświata, powszechnym prawem istnienia, tyle że ukierunkowanym, bowiem choć działającym konfliktowo, na drodze przemocy, to jednak poddanym regułom kosmicznym, zmierzającym w efekcie ku „harmonii zaziemskiego świata” i doskonałości. Kosmos stanowi nie tylko prosty słownikowy czy encyklopedyczny synonim wszechświata i jego elementów składowych, ale przede wszystkim uporządkowaną wewnątrznie całość (w nawiązaniu do pitagorejskiej harmonii), przeciwieństwo chaosu. Zetknięcie się z kosmosem w tatrzańskej scenerii nocy stanowi doświadczenie głębokie, kreowane na wzór ekstazy iluminacji, jednak niebędące prawdziwie mistycznym (łączącym się ze światopoglądem idealistycznym) przeżyciem, gdyż przebija przez nie laicka myśl pozytywistyczna. Potęga i ogrom gór jest wyrazem nigdy nie milknących sił tworzących wszechświata (jego ciągłego „wrzenia” czy „szmeru”), harmonii płynących w „gwiazdziste przestworza”<sup>7</sup>, w „gwiazdziste sfery, w przestrzeń nieskończoną” dźwięków „cichej pieśni natury” wszechświata, w ślady której „Duch [...] wstępował na gwiazdziste wozy/ [...]”<sup>8</sup>. Asnyk sugeruje kosmologiczno-naturalistyczną bojaźń, odczuwaną przez człowieka grozę przed „wszystkimi świata na współsennymi ruchami”: wody, powietrza, głazu czy skały.

Związki astronomii i liryki Asnyka są niewątpliwe. Problematykę kosmologiczną w twórczości Asnyka uwzględnia wielu badaczy, od Hen-

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 17.

<sup>6</sup> J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej. Część I (1805-1888). Część II (1889-1939)*, Kraków 1982, s. 226.

<sup>7</sup> A. Asnyk, *Wstęp*, [w:] *Poezje zebrane*, wstęp Z. Mocarska-Tycowa, wyd. 2 popr. i uzupełn., Toruń 2000, s. 439.

<sup>8</sup> Wszystkie powyższe cytaty z wiersza *Noc pod Wysoką*: tamże, s. 453-455. Kolejne cytaty wierszy Asnyka pochodzą z niniejszego wydania – podaję w nawiasie okrągłym tytuł (lub jego skrót) oraz strony cytatu.

ryka Szuckiego po Dorotę Kulczycką<sup>9</sup>. W odniesieniu do liryki Asnyka wszechświat (kosmos) obejmuje zarówno pojęcie literackie, jak i astronomiczne. W literaturoznawstwie (i filozofii) kosmos długo oznaczał hierarchiczny porządek wszechświata (którego twórcą był Bóg<sup>10</sup>), oparty na zależności bytów niższych od wyższych. Oznaczał Pitagorejski doskonały „ład”, przeciwieństwo chaosu, harmonię, za którą u autora cyklu *Nad głębiami* uwidaczniają się tęsknoty poprzez odwołania do harmonijnego dźwięku, jaki w pitagorejskim modelu wszechświata wydają swym ruchem sfery gwiazdne krążące wokół środka świata. Jego ślady widziano w biologicznym (natura) i duchowym porządku życia. Ślady tego „ducha” (jak w mistycznej koncepcji Słowackiego), jako istoty nadrzędnej i pierwotnej wobec kosmosu-materii, występują w sonetach *Nad głębiami*, choć Asnyk wypowiada się o kosmosie w kategoriach laickich, zbliżając się do scjentyistów i Spencerowskiego agnostycyzmu, dążąc do dualizmu – koegzystencji koncepcji idealistycznej z materialistyczną<sup>11</sup>. Poeta reprezentuje ten etap kosmologii, gdy uniwersalny porządek kosmiczny, załamany dokonującym się od XVI w. przełomem kopernikańskim, spowodował rozejście się nauki (kosmologii) i religii (teologii) w kwestii obrazu świata<sup>12</sup>. Jednak dla Asnyka (jak i dla głosicieli naukowego wobec wszechświata stanowiska<sup>13</sup>) charakterystyczne jest także hołdowanie starym przekonaniom, że wszechświat wyraża ład, że prawa rządzące kosmosem posiadają sens i wewnętrzną logikę<sup>14</sup>. Michał Różyczka zauważa, że „jeszcze w drugiej połowie XIX w. największy chyba umysł tamtego stulecia James Clerk Maxwell pisał [...] każdy człowiek powinien zrobić, co tylko w jego mocy, by nasycić swój umysł wielkością, porządkiem i jednością Wszechświata... [...]”<sup>15</sup>. Kosmos u Asnyka, w którym jest jeszcze harmonia oraz koncepcja Boga nieosobo-

<sup>9</sup> Zob. H. Szucki, *Sonety Asnyka „Nad głębiami” na tle filozofii XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1927, z. 3-4; tenże, *Poeci-moniści. Rzecz o Asnyku i Młodej Polsce*, Lwów 1935; D. Kulczycka, *Mikrokosmos i makrokosmos w poezji Adama Asnyka*, [w:] *Poezja i astronomia*, pod red. B. Burdzieja i G. Halkiewicz-Sojak, Toruń 2006, s. 373-375 (autorka podaje stan badań odnośnie do badanej tematyki).

<sup>10</sup> Nauka bowiem w swych kosmologicznych tezach łączyła się z religią.

<sup>11</sup> Zob. M. Kabata, *Myśl filozoficzna XIX wieku w poezji Adama Asnyka*, „Poezja” 1975, nr 7-8.

<sup>12</sup> W XIX wieku nauka porzuca przekonanie, iż za pozornym chaosem wszechświata kryje się pewna logika niedostępna dla mglistego poznania ludzkiego.

<sup>13</sup> Np. Johannes Keplera, który sądził, że słyszał i pojął pochodzącą z kosmosu boską muzykę sfer, jako wyraźnie uchwytnie współbrzmienie, mistycznie łącząc odkrywane przez siebie prawa astronomii z „harmonią świata”. Por. J. James, *Muzyka sfer, o muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, tłum. M. Godyń, Kraków 1996, s. 146.

<sup>14</sup> Zob. D. Kulczycka, dz. cyt., s. 373-389.

<sup>15</sup> M. Różyczka, *Krótką historia harmonii bytu*, „Polityka”, nr 2 (2738) z dnia 09-01-2010, s. 64-67.

wego koresponduje z tą, jaką daje Albert Einstein w eseju *Świat, jakim go widzę* (z 1931 r.)<sup>16</sup> i uwidacznia charakterystyczny dla 2 połowy XIX wieku eklektyzm myślowy<sup>17</sup>.

W naukowym pojęciu kosmos jest to „całość świata materialnego, zespół wszystkich galaktyk, gwiazd, materii międzygwiazdnej, planet i innych ciał niebieskich”<sup>18</sup>. Autora cyklu poetyckiego *Nad głębiami* określmy nieprofesjonalnym astronomem, który wykorzystując wiedzę kosmologiczną na temat kosmosu jako kanwę wyobraźni, ujmuje skomplikowaną strukturę wszechświata jako całości poprzez analogię z elementami zmysłowo odbieranymi jako to, co nieprzeniknione i przestrzennie nieograniczone<sup>19</sup>. W poetyckich rozważaniach celem jest jednak kosmogonia, stawiająca pytanie o powstanie wszechświata, tj. o problem sensu jego i ludzkiego życia. Nie czyni tego dla samego stricte naukowego zgłębiania kosmosu, jak profesjonalni astronomowie. Fascynacja wszechświatem wynika z przynależnej „poecie myśli” refleksji nad ogromem i nieskończonością kosmosu, chęci zrozumienia wiecznych praw pochodzenia i przemijania, rozgrywających się w czasie dłuższym niż ludzka egzystencja. W czasach Asnyka, podobnie jak dziś, astronomia rozbudza ambiwalentny podziw dla wszechświata, uczy pokornego odkrywania na nowo różnorodności, ogromu i piękna kosmosu. Astronomia ma też dla poety znaczenie etyczne, gdyż uświadamia małość człowieka-atomu i granice jego wiedzy, odwołując się do ludzkiej samoświadomości.

Adam Asnyk, jako poeta 2 połowy XIX wieku, należy do wyjątków pośród twórców-realistów, w których twórczości makroprzestrzenie zajmują tak mało miejsca<sup>20</sup>. Umieszcza on bowiem przestworza niebieskie, przestrzeń kosmosu w centrum poetyckiego zainteresowania i obrazowania. Asnykowski pojęcie kosmosu odnosi się zarówno do astronomicz-

<sup>16</sup> „Świadomość istnienia czegoś, czego nie możemy uchwycić; najgłębszego sensu i najsilniej promieniującego piękna... składają się na postawę prawdziwie religijną”. Cyt. za: M. Różycka, dz. cyt.

<sup>17</sup> Scalając „harmonię świata”, tj. swoistą muzykę sfer „anielskich [...] chórów/ W gwiazdzistym błękitów morzu” (*Anielskie chóry* 108) z obrazem bezkresnego wszechświata. Zob. D. Kulczycka, dz. cyt., s. 377.

<sup>18</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kosmos%29> – „nieskończony w przestrzeni zbiór obiektów materialnych, ich układów oraz energii traktowany jako całość; wszechświat”. *Słownik współczesnego języka polskiego*, zesp. red. Wydawnictwa WILGA, Warszawa 1998, t. 1, s. 417.

<sup>19</sup> Zob. wywód odnośnie do tego sposobu widzenia kosmosu przez Asnyka: A. Dąbrowska, *Literackie obrazy natury w twórczości poetyckiej Adama Asnyka*, Bydgoszcz 2013, s. 541-593 (podrozdz. 2 pt. *Wyobrażenia kosmiczne w liryce Adama Asnyka*, rozdz. IV).

<sup>20</sup> Zob. A. Mazur, *Transcendencja realistów. motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001, s. 207-208.

nego, jak i literackiego ujęcia, bowiem stałe powroty do jego struktury łączą się z ujmowaniem go metaforycznie. Ponieważ definicja wyobraźni kosmicznej zamyka w sobie kreowanie obrazów i wyobrażeń przestrzeni wszechświata i tego, co na to pojęcie się składa, pozytywistyczny poeta odwołuje się w swojej liryce do planet, gwiazd, komet, pyłu kosmicznego, mgławic, meteorów, księżyca, Drogi Mlecznej, słońca, wszystkich ciał niebieskich zanurzonych w „czarnej przestrzeni” kosmosu.

Utwory liryczne Asnyka, w których mamy do czynienia ze słownictwem z pola semantycznego astronomii (w tym zwłaszcza księżyc i gwiazdy oraz słońce jako siły kosmiczne wyznaczające nieprzerwany upływ czasu) odznaczają się wieloznacznością, gdyż „znaczenia podstawowe są jedynie punktem wyjścia dla porozumienia w innych sprawach, że po roboczej identyfikacji nastąpić musi interpretacja i to dopiero ona ostatecznie ustala sens wypowiedzi [...]”<sup>21</sup>. Występując w liryce Asnyka i znajdując obiektywne wytłumaczenie w nauce, nie służą one dociekaniom dotyczącym struktury wszechświata, tylko wyrażeniu metaforycznemu (poprzez analogię) treści innych. Na przykład „nikły meteor” metaforycznie zestawiony z równie krótkotrwałym wspomnieniem zjawiska „widma niebiańskiej kochanki” (*Wspomnienie* 147-148), życie jako „meteor błędny, nie kometa”, jako astronomiczny zamiennik definiujący krótkotrwałe zjawisko świetlne, a wyrażający krótkotrwałość życia, zagubienie podmiotu lirycznego, odbywającego swą „drogę” i świadomego samego siebie jako odrębnej od kosmosu jednostki, która „naziemskie olśniwszy etery” na chwilę, zgaśnie „w ciemnościach” (*Pożegnalne słowo* 151)<sup>22</sup>. Metaforyka kosmiczna (odwołująca się do astronomicznej terminologii) zostaje przez poetę wykorzystana do przekazu innych treści, aniżeli konkretne, rzeczywiste informacje o wszechświecie, aczkolwiek Asnyk przywołuje je zarazem w zgodzie z astronomiczną wiedzą naukową (np. metaforyczne odwołanie do Drogi Mlecznej w określeniu poetyckim: *Drogi Mlecznej zamglona gwiazdzistość we Śnie grobów*, opisuje poetycko tę widoczną w ciemną pogodną noc zamgloną smugą światła, rozsnuwającą się na niebie wokół gwiazd). Asnykowska liryka nie stanowi streszczenia kosmologicznej czy astronomicznej wiedzy w formie mowy wiązanej. Asnyk odnosi swoje przedstawienia struktury wszechświata i miejsca w nim człowieka do tego, co „ziemskie”, jak choćby wyobrażenie kosmosu jako oceanu, wiecznych ciemności, nocy, otchłani

<sup>21</sup> A. Stoff, „Literacka astronomia”: Wiedza? Przeżycie? Metafora?, [w:] *Poezja i astronomia*, s. 26.

<sup>22</sup> Dokładne analizy zob. A. Dąbrowska, dz. cyt., s. 537-540.

ciemności. Ten sposób mówienia o kosmosie<sup>23</sup> stanowi środek pośredniej wypowiedzi światopoglądowych refleksji o granicach poznania ludzkiego, istocie bytu, prawach rozwoju świata i miejscu w nim człowieka.

Na przeświadczenia Asnyka w kwestii struktury, początku i tworzenia się wszechświata pośrednio mogły wpływać niektóre poglądy już z najwcześniejszej kosmologicznej refleksji człowieka<sup>24</sup>. W liryce poety bowiem można odnaleźć nawiązania do koncepcji żywiołów<sup>25</sup> poprzez jej późniejsze, transponujące poglądy starożytnych myślicieli, ujęcia<sup>26</sup>. W jakimś stopniu bliskie jest autorowi cyklu *Nad głębiami* przekonanie płynące już z myśli Pitagorasa<sup>27</sup> (analogiczne z Keplerowskim w *Harmonices Mundi*<sup>28</sup>) odnośnie do budowy kosmosu i rozpoznawania praw harmonii uniwersum, iż w niezmiernych sferach gwiazd panuje ład, regularność i wiodące do mniemania, że wszechświat nie jest dziełem przypadku<sup>29</sup>, lecz matematyczną proporcją i harmonią. Pitagorejczycy, jako autorzy hipotezy obrotu Ziemi dookoła osi, głosili też teorię ważną dla rozpoznania Asnykowskiej wizji wszechświata na temat wydawanej przez krążące dookoła środka świata sfery gwiazdne harmonijnej „muzyki sfer”, świadczącej o doskonałej harmonijności świata<sup>30</sup>. Za ten harmonijny porządek przestrzeni planetarnej, pitagorejczycy dali światu nazwę kosmosu, czyli ładu<sup>31</sup>.

Przede wszystkim jednak dostrzec można wpływy nowszych, z perspektywy drugiej połowy i końca XIX stulecia, naukowych teorii i hipotez odnośnie do początku i tworzenia się wszechświata<sup>32</sup>. Sceptycyzm teoriopoznawczy (względność, niepewność poznania istoty wszechświata), dostrzegany u autora cyklu sonetów *Nad głębiami*, określany jest scepty-

<sup>23</sup> Por. A. Stoff, „*Literacka astronomia*”..., dz. cyt., s. 34-35.

<sup>24</sup> Zob. J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1973, s. 19-76.

<sup>25</sup> Czyli „łączenia się i wyzwalań twórczej energii z pierwotnych elementów konstytuujących świat, a tłumacząca wizję harmonijnej jedności natury”. *Estetyka czterech żywiołów. Ziemia. Woda. Ogień. Powietrze*, pod red. K. Wilkoszewskiej, Kraków 2002, s. 11.

<sup>26</sup> Zob. J. Legowicz, *Historia...*, dz. cyt., s. 77-109. Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna średniowieczna*, Warszawa 1997.

<sup>27</sup> Zob. J. James, dz. cyt., s. 43.

<sup>28</sup> Zob. M. Różyczka, dz. cyt., s. 64-67.

<sup>29</sup> Jak u Demokryta i atomistów. Zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, s. 50-51.

<sup>30</sup> Zob. J. James, dz. cyt., s. 37 i 45-46 („muzyce sfer” u Pitagorasa) i s. 164-162 (u Keplera).

<sup>31</sup> W myśli Platona, dającego opisanie wędrówki planet na tle gwiazd za pomocą złożenia jednostajnych ruchów po okręgach, harmonia i celowość są zasadami budowy wszechświata. Zob. *Historia filozofii*, t. 1, s. 92-93.

<sup>32</sup> Zob. D. Kulczycka, dz. cyt., s. 387-389; T. Budrewicz, *Wartości i antywartości. Myśl pozytywistyczna między Darwinem a amboną*, [w:] *Bez antypodów? Zbliżenia i konfrontacje kultur*, pod red. B. Mazana, Łódź 2008, s. 177.

cyzmem proweniencji Kantowskiej<sup>33</sup> (oraz Schopenhauerowskiej), a przejawia się w opierającym się na epistemologii autora *Krytyki czystego rozumu*<sup>34</sup> upraszczającym obrazie „łudzającej” Mai, przekonującym o złudności poznania natury wszechświata i istoty bytu, jako przedmiotu kosmologii<sup>35</sup>. Stanowisko Kanta zdominowało pozytywistyczną teorię poznania, choć neokantystyści, czyli krytycy poznania, stojący na stanowisku badawczego penetrowania zjawisk (faktów) i stwierdzający niepoznawalność istoty świata<sup>36</sup>, której tylko przejawy mogą być przedmiotem dociekań poznawczych, przejmują kantyizm wybiórczo<sup>37</sup>. Ale pogląd, iż jedynym źródłem wiedzy jest doświadczenie oraz pogląd, że najbardziej wartościową postacią doświadczenia jest eksperyment głosił już John Frederick William Herschel, autor *Wstępu do badań przyrodniczych* (1830), spadkobierca Bacona<sup>38</sup>, z którym łączy Herschela sąd, iż władza człowieka nad przyrodą podlega takiemu ograniczeniu, że musi ona być wykonywana zgodnie z prawami przyrody, bo tylko podporządkowując się im człowiek może nad prawodawczynią panować<sup>39</sup>. Wiadomo, że odkrycia Herschela w dziedzinie astronomii miały swoje odbicie w utworach poetów dziewiętnastowiecznych<sup>40</sup>. Prawdopodobna jest hipoteza, że jego dokonania nie mogły być obce wykształconemu i zainteresowanemu problemami wszechświata autorowi *Mgławic*. Herschel właśnie, prowadząc badania nad „gwiazdami

<sup>33</sup> O tym, że Immanuel Kant jest przywoływany w analizach twórczości autora *Nad głębiemi* wraz z Laplace’em, próbującym wykazać, iż „łańcuch naturalnych przyczyn odpowiada za skonstruowanie i zachowanie wspaniałego systemu” Układu Słonecznego zob. J. Włodarczyk, *Wszechświaty równoległe. Historia astronomii a historia literatury*, [w:] *Poezja i astronomia*, s. 18; por. D. Kulczycka, dz. cyt., s. 373.

<sup>34</sup> Zob. M. Wendland, *Epistemologia Kanta jako rozwiązanie sporu empiryzmu i racjonalizmu*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2012, t. I, nr 2, s. 155-168.

<sup>35</sup> Zob. A. Baczewski, *W kręgu myśli pozytywistycznej*, Rzeszów 1986, s. 29.

<sup>36</sup> Zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, s. 94.

<sup>37</sup> Zob. A. Baczewski, dz. cyt., s. 10.

<sup>38</sup> „Człowiek, sługa i tłumacz przyrody, tyle może zdziałać i zrozumieć, ile z ładu przyrody spostrzeganiem lub umysłem zdoła uchwycić; poza tym nic nie wie i nic więcej nie może”. J. F. W. Herschel, *Wstęp do badań przyrodniczych*, tłum. T. Pawłowski, Kraków 1955, s. 3.

<sup>39</sup> Za: M. Wallis, *Wstęp*, [w:] J. F. W. Herschel, dz. cyt., s. XIV. Prace mówiące o wpływie hipotez Herschela na dziewiętnastowieczne nauki przyrodnicze, a także na twórczość polskich poetów romantycznych – zob. J. Włodarczyk, dz. cyt., s. 19.

<sup>40</sup> Np. upoetyzowanie w 1855 roku przez Deotymę jego osiągnięć dotyczących ruchu słońca i całego Układu Słonecznego w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa w wierszu *Astronomia*, w którym Deotyma pisze o „ruchu wielkim – postępowym”, który *nasze słońce niesie ku jednej z gwiazd w Herkulesie*. Za: M. Wallis, dz. cyt., s. VIII. Na początku XIX w., pod wpływem mgławicowych odkryć Herschela nad przemianami ciał kosmicznych, Z. Krasiński, pisze o „mlecznych pierścieniach i pręgach” w *Psalmie wiary*, mówiąc o kolejnych etapach przemian ciał kosmicznych ze „stanów najbardziej chaotycznych”. Zob. J. Włodarczyk, dz. cyt., s. 21.

podwójnymi” wykazał, że wśród ciał niebieskich oglądanych przez teleskop blisko siebie na firmamencie, istnieją pary gwiazd będących blisko siebie w przestrzeni i krążących po torach eliptycznych dokoła wspólnego środka ciężkości, dowodząc tym, iż prawo grawitacji funkcjonuje także poza Układem Słonecznym. Dzięki zaś swym teleskopowym obserwacjom odkrył ogromny, a niemal nieznaną świat gromad gwiazdnych (ok. 100) i mgławic (ok. 2500) i jako pierwszy badał rozmieszczenie gwiazd w przestrzeni kosmicznej oraz zapoczątkował statystykę gwiazd i badania nad budową wszechświata<sup>41</sup>. Koncepcja przyrody w ujęciu Herchela zasadza się wprawdzie na podkreślaniu w przyrodzie raczej stałości niż zmienności i obca jest mu myśl o istnieniu w niej przeciwieństw i skoków, słowem charakteryzuje go wiara w „piękny i harmonijny porządek natury”<sup>42</sup>. Nawiązuje on wszakże i do dialektycznej koncepcji przyrody, wskazując, że „wszystkie zjawiska w przyrodzie są najściślej powiązane ze sobą i że [...] żadne zjawisko przyrody nie może być zbadane w odosobnieniu, lecz, żeby zostało zrozumiane, musi być rozważone w jego związku z całą przyrodą”<sup>43</sup>. Ta i inne wcześniejsze teorie w mniejszym czy większym zakresie znane dobrze wykształconemu w Heidelbergu Asnykowi, znajdują pewne, choć wybiórcze, odzwierciedlenie w Asnykowskich poetyckich obrazach wszechświata.

Na autora *Mgławic* wpływ miały także hipotezy meteorytowe: Immanuel Kanta (dzieło z 1755 r. *Ogólna [Powszechna] historia przyrody i teoria nieba*<sup>44</sup>) i Pierre’a Laplace’a (z 1796 roku)<sup>45</sup>. Wprowadza on bowiem w *Mgławicach* „smugi przejrzystych pierścieni” i wznoszący się „świelany zwój” „nikłych cząsteczek” szukających wspólnej osi, by rozpocząć swój obrót<sup>46</sup>. Asnykowskie wyobrażenia tworzenia się mgławic, powstawania i umie-

<sup>41</sup> Zob. M. Wallis, dz. cyt., s. VIII-IX.

<sup>42</sup> Tamże, s. XVIII.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Wg niej Układ Słoneczny „powstał z dużego obłoku pierwotnego, którego cząstki znajdowały się w nieustannym ruchu, zderzały się nawzajem, traciły prędkość i przyciągane były ku centrum obłoku, z którego wkrótce powstało Słońce. Cząsteczki materii, które kierowały się ku peryferiom obłoku, nabierały prędkości i łączyły się, tworząc planety i księżyce”. D. Block, *Astronomia dla każdego*, tłum. T. Giedroń-Rudawy, Warszawa 1995, s. 22.

<sup>45</sup> Wg której: „układ planetarny powstał z wirującej chmury gazu (pra-Słońca), która poprzez stygnięcie kurczyła się i przez to zwiększała swoją prędkość rotacji. Na równiku pra-Słońca siła odśrodkowa stawała się większa niż siła przyciągania, co powodowało odrzucanie pierścieni materii, z których tworzyły się planety. Na tej samej zasadzie z oddzielających się od planet pierścieni materii powstawały ich księżyce” – tamże).

<sup>46</sup> Badacze zwracali już uwagę na wpływy teorii Kanta-Laplace’a na cykl *Nad głębiami*. Zob. H. Szucki, dz. cyt., s. 316.



rania gwiazd, czy przemierzania Układu Słonecznego przez komety i meteoroidy i występowania meteoroidów są zaskakująco kompatybilne z ówczesną wiedzą astronomiczną<sup>47</sup>.

Na poetyckie transpozycje motywów astralnych i lunarnych, występujących w pierwotnym znaczeniu jako siły kosmiczne, a w liryce kryjących w sobie różnorodną i ambiwalentną semantykę, mają wpływ zarówno korelacyjne ślady trwałego zainteresowania poety gwiazdami i mgławicami czy kometami<sup>48</sup>, jak i wykorzystywanie ich znaczeń symbolicznych. Od wieków *gwiazda* należy do wyróżnianych ze świata natury obiektów, przybierających w literaturze znaczenia *symboliczne*. Bywa często przewodniczką, jak gwiazda betlejemka dla Trzech Mędrców w Ewangelii św. Mateusza (Mt 2, 9)<sup>49</sup>. Powrotny odtąd w literaturze motyw „gwiazdy przewodniej” (występującej m.in. w sonecie *Stepy akermalskie* Mickiewicza – „Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi; [...]”<sup>50</sup>), w podobnym znaczeniu symbolicznego motywu zostaje przywołany w wierszu *Do młodych*, a także powtórzony w utworze *W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania 1863 roku*. W tym wierszu posłużył paraleli Polski i Najświętszej Marii Panny:

A na niebiosach jaśniał blask nadziejski,  
Niby wschodzącej znów gwiazdy betlejmskiej. [...]  
Myśmy ją wszyscy przed sobą widzieli  
Cudowną postać w złotej gwiazd koronie, [...]  
Więceśmy ręce do niej wyciągali,  
Wołając: „Zstępuj z błękitów, królowo! [...]  
I bądź ludzkości gwiazdą znów przewodnią”<sup>51</sup>.

(*W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania 1863 roku*, 547-548)

W wierszu-manifeście *Do młodych*, ukazującym współczesność jako noszącą w sobie nadzieję postępu, zawartą w nim myśl obrazuje, prócz ekwiwalentów ze świata natury (metaforyki ognia i światła), metafora gwiazdy.

<sup>47</sup> Por. T. Budrewicz, dz. cyt., s. 178.

<sup>48</sup> Zob. A. Dąbrowska, dz. cyt., s. 221: „[...] jakim blaskiem płoną gwiazdy nowych i nie widzianych dotąd konstelacji” (L 228); s. 208 – wspomnienie o komecie Donata.

<sup>49</sup> *Ewangelia wg św. Mateusza*, [w:] *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Poznań 1997.

<sup>50</sup> A. Mickiewicz, *Stepy akermalskie*, [w:] tenże, A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1983, s. 209.

<sup>51</sup> A. Asnyk, Kolejne cytaty wierszy Asnyka pochodzą z niniejszego wydania – podaję w nawiasie okrągłym tytuł (lub jego skrót) oraz strony cytatu.

Astra stanowi bowiem od starożytności synonim mądrości. Zapewne dlatego motyw astralny pojawia się w tym programowym wierszu, odnosząc się do owej mądrości oraz przyświecających człowiekowi idei, jako przestroga. Propagując za pomocą metaforyki świetlnej (odnoszonej do światła rozumu, wiedzy i prawdy) pozytywistyczne przesłanie podążania ku przyszłości i zarazem nakazu szacunku dla romantycznych „przeszłości ołtarzy”, ostrzega przed bezkrytycznym, tj. gwiazdorskim (dziś rzeklibyśmy: celebryckim) samouwielbieniem pokoleniowych dokonań, posługując się dla przestrogi metaforą gwiazdy w odniesieniu do „młodych”, którym zagraża nieuniknione zgaśnięcie w ciemnościach: „I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,/ W ciemności pogasną znów!”. Pogasły już gwiazdy świata przeszłości, „który w ciemność już zachodzi/ Wraz z całą tęczą idealnych snów” (*Do młodych* 499-500), ale ta mądrość przypomina smutną prawidłowość przemijania, tycząca się każdej epoki i każdego pokolenia.

Wprowadza też, w funkcji uwyrażnienia ironii (której rangę doskonale zna)<sup>52</sup>, gwiazdy i księżycy w wykreowanej w *Scherzu* scence, mającej w celu kompromitację sentymentalnego sposobu kreowania elementów natury. Antropomorfizując jako współników uczuć zarówno gwiazdy, jak i księżyc, prezentuje je w sposób rubaszno-komiczny („na opak” poetyce sentymentalnej)<sup>53</sup>. Odwrócenie sytuacji lirycznej przez wprowadzenie motywu księżycy, który nie „zaszedł”, a wręcz odwrotnie, „wyszedł”, oraz jego sprozaizowanie i sprofanowanie poprzez ironiczny komentarz (opis jako podstarzałego, podchmielonego starca i przypisanie mu słów z języka potocznego, rubasznego, stylu pełnego irytacji, szyderczej ironii<sup>54</sup>) powoduje urealistycznienie idealnej Arkadii, dezawuuujące rzekomą siłę uczucia wierszowego interlokutora, Janka, okazującą się sentymentalnym, nietrwałym blichtrzem. Kiedy bowiem pojawia się upersonifikowane ciało niebieskie, narzekające na naiwnych kochanków, naigrywające się z ich uczuciowych wzlotów i upadków, dosadnie kwitujące rzekomą jedyność nieziemskiej miłości młodzika<sup>55</sup>, utwór wywołuje u odbiorcy tylko rozbawienie, zamiast współczucia. Kreując anielski ideał urody żeńskiej, poeta jako spadko-

<sup>52</sup> O predylekcji Asnyka do ironii zob. A. Dąbrowska, dz. cyt., s. 82-88.

<sup>53</sup> Zob. tamże, s. 302-307.

<sup>54</sup> „Księżyc wyszedł już z gospody,/ Po niebie się toczy,/ Zrumienione ma jagody/ I nabrzękle oczy;/ Podpił sobie starowina,/ I do gwiazd się brać zaczyna; /A te przed nim w nogi./ [...] Oj te gwiazdy! Ród zdradliwy,/ Każda z nich jest płocha,/ Dziś dlatego, żem już siwy,/ Żadna mnie nie kocha” (*Scherzo* 230).

<sup>55</sup> „Każdy myśli z tych młodzików,/ [...] / Że on pierwszy ze swą miłą/ Między gwiazdy zalazł/ I że przedtem nic nie było –/ On miłość wynalazł!” (*Scherzo* 231).

bierca sentymentalno-romantycznej konwencji nazywa wybrankę w niewyszukany, wręcz oklepany, zakrawający na kicz z uwagi na nagromadzenie podobnych określeń, sposób. Określając ją m.in. „więcej promieniącą/ Od gwiazd na niebie!” – *Gdybym był młodszy...* 175-176)<sup>56</sup> naśladuje wzorzec petrarkowski z *Sonetów do Laury*, przeciwstawiając bezpośredniości uczuciowej pośredniość, znak zastępczy, symbol uczuć, którymi są elementy natury (jak „róża” u Petrarki), istniejące w wymiarze nie rzeczywistym, lecz symbolicznym.

W *Tęsknocie* natomiast obraz gwiazd „co krążą w przestrzeniach/ Po drogach nieskończoności” – stanowiąc analogię do ludzkich przeżyć: tęsknoty i miłości – ową transpozycją mikroświata w wymiar makrokosmiczny – hiperbolizuje uczucia podmiotu mówiącego, który w wierszu i tęskni „bez końca”, i rozpacza bez miary. Poprzez owo paralelne pośrednictwo zjawiska kosmosu, które cechuje brak jakichkolwiek ograniczeń, metafora: „Są one dla mnie w marzeniach/ Oczami mojej miłości./ Patrzą się w ciemne odmęty/ Te wielkie ruchome słońca.../ I ja, miłością przejęty,/ Patrę i tęsknię bez końca” (*Tęsknota* 107) zostaje jakby odarta z banalności obrazowaniu lansowanego w poezji Asnyka ideału kobiecej urody, w którym oczy-gwiazdy budzą też skojarzenie (prócz wzorca petrarkistycznego) z poezją staropolską tworzoną na cześć kobiety. Motyw spojrzenia-gwiazdy u Asnyka stanowi bowiem dalekie echo oczu jako najważniejszego atrybutu ciała z wiersza *Na oczy królowny angielskiej...* Daniela Nabrowskiego, w którym zgodnie z barokowym konceptem mamy porównanie jej oczu do coraz doskonalszych bytów, by w końcowej puencie stwierdzić, że są one podobne do wszystkich tych elementów jednocześnie: „Lecz się wszystko zamyka w jednym oka słowie:/ Pochodnie, gwiazdy, słońca, nieba i bogowie”<sup>57</sup>. W tym sensie o podobnej niedoskonałości i nieprzystawalności języka do opisywanego „przedmiotu” traktuje refleksja zawarta w *Tęsknocie* Asnyka, bowiem jak w wierszu barokowym żaden z kolejno wymienianych bytów nie jest w stanie oddać niezwykłości oczu angielskiej królowny, tak w liryku pozytywisty sens mieści się w niemożności oddania uczuć miłości i tęsknoty za utraconą; zarówno w jednym, tak i w drugim liryku mogą one jedynie oddać to w przybliżeniu.

Asnyk nie poprzestaje na symbolicznej semantyce gwiazdy. Wprowadza także estetyczny walor tego ciała niebieskiego, bowiem zarówno

<sup>56</sup> Te standardowe opisy są „oklepanymi frazesami, wysłużonymi liczmanami stylistyki literackiej”. Z. Mocarska-Tycowa, *Wybory i konieczności. Poezja Asnyka wobec gustów estetycznych i najważniejszych pytań swoich czasów*, Toruń 1990, s. 56-58.

<sup>57</sup> Zob. A. Dąbrowska, dz. cyt., s. 90-91, przyp. 112.

„gwiazd diadem”, który „na głowę kładzie” noc – w *Morskim Oku* (447), ale i „gwiazdy [...] złote” w *Nocy pod Wysoką* czy „złotych gwiazd kagańce” w sonecie VII cyklu *Nad głębiami* (612) stanowią w egzotycznej kreacji nocy nawiązanie do orientalnej poetyki Mickiewiczowskiej z *Sonetów krymskich* („Błyszczą [...] niebios wieczne gwiazd kagańce” – *Bakczysaraj w nocy*<sup>58</sup>). Ta ozdobna opaska z gwiazd utkana, będąca oznaką władzy (symbolem insygniów królewskich zarezerwowanych tylko dla wybranych), a antropomorfizująca noc wraz z określeniami „niepewna i drżąca”, przynależącymi już do skrywającego swoją jasność za błękitem „miesiąca”, stanowi tylko zwiastun „niebieskiego i bladego” światła księżyca, któremu także przypisuje Asnyk cechy fizyczne i świadomościowe zachowania właściwe ludziom („srebro leje [...] w przepaść strąca”), uczłowiczając tylko wybrane rysy zjawisk, aby nadać im wyjątkowy, niepowtarzalny charakter:

Przez błękity przesiąka niepewna i drżąca  
Jasność jeszcze skrytego miesiąca;  
Mgły ulatują w górę śnieżnych chmurek stadem. [...]  
 Wszystko [tj. mgły] topnieje w świecie niebieskim i bladym.  
 I ciemność nad otchłanią chwieje się wisząca.  
Księżyc przez skał szczelinę wstał nad wodospadem,  
Srebro leje i w przepaść wraz z falami strąca.

(*Morskie Oko* 447-448)

Znikające mgły są niczym małe służki, które sumiennie wypełniają wszystkie polecenia swej pani – nocy. Bogactwo metafor tworzy piękną kompozycję – oczom odbiorcy ukazuje się „obraz czarodziejskiej księgi”, pełen tajemnic, które skrywa natura. Czytając cytowany fragment widzimy, w jak iście królewski sposób natura zapada w głęboki sen, nabierający groźnego charakteru:

Wybrzeża przeraźliwym odblaskiem się bielą,  
 Jakby pokryte zmarłych śmiertelną pościelą;  
 Czarne wody w płomienne rysują się pręgi,  
 Przypominając dantejskie okręgi.

<sup>58</sup> A. Mickiewicz, *Bakczysaraj w nocy*, [w:] tenże, *Dzieła poetyckie*, s. 215 [podkr. – A. D.].

Przerwać go może, za sprawą odwiecznego cyklicznego prawa natury, pierwszy promień wschodzącego o poranku słońca:

Kto uchwyci poranku wzlatującą zorzę  
I zapali rumieńce na niebie gwiazdzistem?

(*Morskie Oko* 448).

Wówczas nocna czerń wody na tle przeraźliwego odbłasku bieli, tworząca w wyobraźni poety płomienne pręgi dantejskich okręgów, zniknie bezpowrotnie i pozwoli wielbić w cichym zachwycie „wielki poemat natury”.

Utworem opartym na rozbudowanej antropomorfizacji nocnych zjawisk i na ich łączności z motywem snu jest *Noc na morzu* (*W drodze z Malty do Goletty*). Oczom odbiorcy ukazana zostaje modra toń przesiewająca blaski srebrzyste niczym skrupulatna gospodyni mąkę przez sito dla oczyszczenia z domieszek:

Srebrzyste blaski toń przesiewa modra,  
W miliony drżących rozprasza iskierek,  
I snopy światła na okrętu biodra  
Kolejno rzuca fal ruchliwy szereg...

(*Noc na morzu...* 730)

„Noc księżycowa” cechuje się hojnością – jest „jasnością szczodra”, ale i delikatna – zaledwie „muszcze” „perłową siatką wód błękity”, więc fala unoszona przez „łagodny wiaterek” też „miętko pluszcze”. Podobnie jak w *Morskim Oku*, „pogodną noc charakteryzuje „majestat królewski”, który „zawisł nad spokojną głębiną”, a „drżące” światła nocne, określone mianem „arabeski” (*Noc na morzu* 730), korespondują barwą z tą królewskością, jak i delikatnością nocy. Księżyc na fali „srebrne znaki pisze”, zaś gwiazdy „poblądły – senne oczy mrużą”. Dokoła zapanowuje błogi stan rozmazania, który nie okazuje się jednak trwały, bowiem różowiejący na wschodzie brzask jutrzeńki („jak brylant na skroni”) zwiastuje nadejście dnia. Dlatego dochodzi do wyścigu: „Świt mleczny z blaskiem miesięcznym się goni” (*Noc na morzu* 730-731). Nastrój wiersza przypomina senną podróż, którą podmiot liryczny przeżywa w swojej wyobraźni (mimo antycypacji w rzeczywistym rejsie odbywanym przez poetę podróżującego nocą po morzu i doświadczającego piękna natury). Ta wyobrażona noc również niesie ze sobą tajemnicę, którą kryje w sobie księżyc, piszący jakieś „znaki”.

Jego zagadkowość sprawia, że jest on częstym zjawiskiem skłaniającym do refleksji, pobudzającym wyobraźnię.

W *Nocy pod Wysoką* gwiazdy jawią się wszakże Asnykowi nade wszystko jako element harmonii wszechświata. Utwór ten odsyła odbiorcę do uniwersalnej sytuacji zmysłowej percepcji nieboskłonu w obcowaniu z naturą. Noc gwiazdzista pozwala bowiem każdemu zgłębiać widok Galaktyki Drogi Mlecznej, rozciągającej się na astralnym niebie jako matowo świecący pas kremowej smugi. Widok ciemnego nieba, rozświetlanego gwiazdami, stanowi powszechnie dzielone przez kontemplujących ten moment ludzi szczególne doznanie. Gwiazdy na niebie pozwalają też orientować się w przestrzeni, ustalić kierunek drogi. Dlatego gwiazdy stanowią symbol przewodnictwa, idei, myśli przewodniej przyświecającej człowiekowi, gwiazda to także ambitny ideał, szczytny cel, wysokie aspiracje. W wyobraźni astralnej poety nawiązania do tej klasycznej symboliki są częste. W *Nocy...* poeta, doświadczając zapadającej nad kotliną nocy, kreuje piękny obraz gwiazd, które nie są tylko zwykłymi ciałami niebieskimi, one oświetlają górę w dość specyficzny sposób:

[...] tylko ową błękitną ciemnotę  
 Gdziegdzie gwiazdy przetykały złote.  
 Ciemność rzuciła pomost przez otchłanie  
 I wyrównała wnętrza gór podarte; [...]  
 Ponad którymi dwie wierzchołka wieże,  
 Dwa wyniesione ostrokręgi cieniu,  
 Chwiać się zdawały w niebieskim eterze  
Przy migotliwym drżących gwiazd promieniu.

(*Noc pod Wysoką* 454)

Panująca majestatyczna cisza nocy okazuje się pozorna – uważnemu, skrupulatnemu obserwatorowi i słuchaczowi, wytyżającemu wzrok i słuch, udaje się słyszeć „ciągłe wrzenie” – narastający w uchu „szmer nieustanny” żyjących elementów natury: syk wody, szelest powietrza, łoskot głuchy pękających głazów ziemi, aż do huku i chrzęstu staczającej się w dół „z przeciągłym grzmotem” skały u szczytu wiszącej, a rozsypującej się w wąwozie na drobne części z chrzęstem gradu kamieni. Wiersz emanuje nastrojem tajemniczości, który jest nieodłącznym atrybutem nienazwanego tu wprost księżycy. Wyobraźnia lunarna, z racji znaczącej częstotliwości stosowania motywów z luną związanych, odgrywa istotną rolę w Asnykowskiej poezji.

Ponieważ wedle Juana Eduarda Cirlota „symbolika księżyca jest bardzo bogata i złożona”<sup>59</sup>, ale przede wszystkim kryje w sobie tajemnicę i zagadkowość, nic dziwnego, iż stał się on źródłem inspiracji artystycznej w pozytywistycznej poezji uczonej, której reprezentantem staje się Asnyk. Panująca w wierszu noc nastraja do położenia „głowy na posłaniu” i oddania się „półsensnemu dumaniu”. Gwiazdy oświetlają górę („przetykają” przez „błękitną ciemnotę”) jakby z lękiem i nieśmiałością, migotliwie drżąc jak istoty czujące. Są tylko maleńkimi punktami na niebie, rzucającymi nikłe światło na niebotyczną górę (tworzą kontrast). Wydaje się, że pod Wysoką gwiazdy świecą inaczej niż w innym krajobrazie, jakby czuły respekt i pokorę wobec majestatycznej granitowej góry (chwiejące się w „niebieskim eterze” „dwie wierzchołka wieże”, „dwa wyniesione ostrokręgi cieniu”). Harmonizują z nią jednak i współistnieją w ciszy, która okazuje się pozorna w równie pozornym („wpółsensnym”) bezruchu. „Gwiaździste sfery”, „gwiaździste wozy”, które tworzą tło dla tatrzańskiego pejzażu podmiotu („Wolny, choć prawom powszechnym podległy,/ Duch mój wstępował na gwiaździste wozy/ [...]”), metaforyzują wkroczenie kontemplującego w świat przeżyć jedności z przyrodą. Sugeruje to doświadczenie poprzez motyw poddania się „cichej pieśni natury” gwarantujący wzlatywanie do gwiazd i zanurzenie się w „źródle wiecznie żywym,/ Poruszającym wielkie koło bytu” (*Noc pod Wysoką* 455). To doznanie ekstatycznej identyfikacji z naturą nie ma jednak charakteru metafizycznego. Asnyk odwołuje się szerszego znaczenia pojęcia ekstazy, mianowicie do ekstatycznego przeżycia poza obrębem mistyki, jako jednego z pierwotnych zjawisk przeżywania. Łączy on zresztą ekstazę z przeżyciem laickim, bliskim przeżyciom estetycznym<sup>60</sup>, lecz powiązaniem ściśle ze świadomością ścisłego powiązania z „ogromem stworzenia” i z ucieleśnionym zmysłowo (antropomorfizowanym) „wieczystym duchem”:

Wolny, choć prawom powszechnym podległy,  
 Duch mój wstępował na gwiaździste wozy [...]  
 I zapominał o swojej obroży [...]  
 On znalazł wspólne ognisko żywotów  
 I związek z całym ogromem stworzenia,

<sup>59</sup> J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Kraków 2006, s. 210.

<sup>60</sup> Por. C. Albrecht, *Psychologie des mystischen Bewusstseins*, Mainz 1976, s. 197. Za: M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolskie doświadczenia transcendencji*, [w:] *Stulecie Młodej Polski*, pod red. M. Podraza-Kwiatkowskiej, Kraków 1995, s. 95.

Z wieczystym duchem, co mu podać gotów  
Rękę z ciemności albo z gwiazd płomienia: [...]

(*Noc pod Wysoką* 455)

Przeżycie to wyposażone jest w elementy panpsychizmu, ale ekstazy płynącej z poczucia wspólnoty z naturą Asnyk nie oddaje w taki obrazowy sposób jak młodopolanie, którzy opisując te osobliwe chwile jedności z naturą, podkreślają, jak to uczucie „łzy słodkie wyciska” etc., prowadząc do nirwany (jak u Tetmajera) jako stanu rozkoszy (utożsamienia śmierci i hedonizmu<sup>61</sup>). Nie traktują więc natury tylko jako pożerającej (*devorans*), staje się ona bowiem świadkiem wspólnego istnienia w prajedni, sferze sacrum. Poeta pozytywistyczny natomiast stwierdza tylko fakt takiego przeżycia jedności, w którym pobrzmiewa jednak monizm pozytywistyczny, nadrzędność roli natury przy minimalistycznie pojętej roli człowieka. Daleko tu też do panującego nad przyrodą Bergsonowskiego *homo faber*. We współjedności człowieka z naturą, kreślonej w twórczości poetyckiej Asnyka, człowiek jest małym, „drobnym atomem”, cząsteczką mikroskopijną, aczkolwiek dopełniającą ogólnej harmonii całości. Asnykowski rodzaj jedności z naturą mieści się we wzorcu naturalistycznym, przeciwnie do Kasprowiczkowskiej identyfikacji z naturą, mającej charakter przeżycia metafizycznego i nawiązującego do światopoglądu idealistycznego. Efektem końcowym opisywanego w liryku Asnyka przeżycia jest jednak dobrowolne poddanie się w obliczu „rozpostartej na przepaściach nocy” gwiazdzistej „twórczej myśli, co przewodzi światom” i błogiemu odpoczynkowi – „jak pod matki okiem”. Tajemnica owego przejścia nie może dokonać się w świetle słońca, jej świadkiem mogą być jedynie gwiazdy i księżyc jako nocny władca nie do końca pojmowalnego świata. Z objawieniem w obliczu zapadającej nocy łączy się wyobrażana sobie przez Asnyka dwupoziomowa struktura wszechświata, uznająca powszechne prawo rozwoju, polegającego na przeobrażaniu się jednych form w coraz doskonalsze, ale i dopuszczająca „istnienie prawdziwego bytu poza światem zjawisk dostrzegalnych, traktując ów byt jako duchową istotę wszechświata i pierwszą jego przyczynę...”<sup>62</sup>. Podlegająca antropomorficznemu przepostaciowieniu noc, paradoksalnie ożywia z pozoru

<sup>61</sup> Por. tamże, s. 99 i nn.

<sup>62</sup> „u dołu [...] świat atomów [...]; u góry świat ducha, substancja [...], którą nazywa [...] myślą twórczą, [...]”. A. Nofer, dz. cyt., s. 177-178.



martwą przyrodę. Zapuszcza wszędzie gęste mroki, stanowiące przeszkodę w poznaniu, ale złote gwiazdy przetykają błękitną ciemność, rzucając pomost przez otchłanie „w gwiaździste sfery, w przestrzeń nieskończoną”.

W cyklu sonetów *Nad głębiami* gwiazdy, podobnie stanowiąc element całego kosmosu, ukazane są jako potężne ciała niebieskie:

Rzucone w przestrzeń złoty gwiazd kagańce,  
 Te wirujących światów zbiorowiska,  
 Skupione bytów chwilowych ogniska,  
 Ten cały ogrom, [...] (sonet VII 612)

Gwiazdy scalają wszechświat, są spoiwem, stanowiącym najważniejszą część kosmosu. Bezimienny człowiek w konfrontacji z tym gwiazdnym ogromem nieskończoności nie jest w stanie sięgnąć poza jego krańce. W sonecie X gwiazdy współtworzą metaforę czasu:

To, co chwilowy zakres swój wyprzedza  
 I z życiem przeszłych pokoleń się brata,  
 Tylko ta wspólnych źródeł samowiedza,  
 Co z gwiazd na gwiazdy wlatuje skrzydlata  
 I wszędzie siebie znajduje świadomie:  
 W minionych zmierzchach, w mgle przyszłych stuleci, [...]  
 Ta jedna, z czasu wyplątana sieci.  
 Nieśmiertelna poza grób uleci. (sonet X 615)

Czas miniony powinien być zapamiętany, a gwiazdy są takim zapisem-świadectwem przeszłości i przyszłości wszechświata. Każda gwiazda kiedyś wygasa, ale w jej miejsce pojawia się inna, swoiste continuum tej pierwszej. Gwiazdy przypominają o historii, ale każąc myśleć i o przyszłości, stanowią pewną harmonię. „Gwiaździste ogromy”, do wysokości których wschodzą rodzące się w przyspieszonym ruchu „bezwiednych atomów” nowe byty<sup>63</sup>, ukazują kierunek i siłę prądu życia: „*Naprzód i wyżej! [...]*” (sonet XXII 627).

W całości na opisie gwiazd (a raczej mgławic międzygwiazdnych), oparty został wiersz *Mgławice*, w którym Asnyk odwołując się do struk-

<sup>63</sup> Także człowiek: „[...] Ideałem poety jest solidarne współodczuwanie jedności świata, rezygnacja z własnej indywidualności, anonimowość, uległość, cicha zgoda. Bezdyskusyjne [...] poddanie się biegowi rzeczy”. G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 169.

tury wszechświata, kreuje obraz nie już uformowanych gwiazd, lecz ich zarodków, skupiając uwagę na „kosmicznych mgłach”, czyli jak by to określał fachowy astronom mgławic jasnych<sup>64</sup>, to jest tworzących nowe gwiazdy.

Ten poetycki opis procesu tworzenia się gwiazd, mówiący o pierścieniach, o „obrocie” cząsteczek materii międzygwiazdowej wokół swej osi, o „wirze” i „światlanym zwoju”, choć analogiczny do naukowego punktu widzenia kwestii mgławicowej u Laplace’a<sup>65</sup>, zestawiony w dalszej części utworu z kreacją ducha ludzkiego, określa jako podstawę i siłę twórczą tego kosmicznego fenomenu ruch wirowy<sup>66</sup>:

Rozsiane w światów przestrzeni,  
Kosmiczne spływają mgły,  
W smugi przejrzystych pierścieni,  
W obłoczek wiążą się mdły. [...]  
Moc wieczna w przyszłość je pędzi,  
W powszechny wprowadza wir. (Mgławice 411)

Wynikające z wiedzy poety (tj. ze znajomości obserwacji teleskopowych Herschela i jego teorii ewolucji wszechświata<sup>67</sup>) poetyckie porównanie cząsteczek świecącego (tu: „światlanego”) płynu (tu: „kosmiczne mgły”, „lotny pył”) do „roju”, oddaje ich zdumiewającą ruchliwość i poprzez różnicę skali uzmysławia ogrom czasu procesu kondensowania obiektu pod wpływem grawitacji z prawdziwej mgławicy w gwiazdę.

Asnykowska poetycka wersja odnosi się też do kolejnych etapów rozwoju gwiazd w czasie, ich organizowania się ze stanów najbardziej chaotycznych:

<sup>64</sup> Nauka rozróżnia mgławice ciemne i mgławice jasne, z których powstają młode gwiazdy. [...]; z jasnych mgławic refleksyjnych powstają młode gwiazdy. Za: Block, dz. cyt., s. 48-49. Zob. też: C. Ronan, *Wszechświat*, tłum. H. Turczyn-Zalewska, Warszawa 1996, s. 131.

<sup>65</sup> Zob. wyżej tekst główny z przyp. 37.

<sup>66</sup> Podobnie jak w sonetach *Nad głębiami* i w *Wobec Sfinksa*, w których przyrównawszy wszechświat do wieczystej nocy, przywołuje poeta moment nocy pierwotnej, jako czasu formowania się gwiazd poprzez ruch wirowy („wirujące światów zbiorowiska; cały ogrom [...] /Wzniósł się, podobny wirującej bańce,/ która na fali tęczyje i pryska” – sonet VII; „Noc i pierwotny eter bez skupienia,/ [...] dopiero falę światów nową,/ Wirami mgławic skłębionych pierścienia,/W przyszłości twórcze wyprowadzi słowo” – sonet VIII 613; „Widziałem wszechświat w nieustannym wirze/ Rozkołysany jak lutnia drgająca/ Po której strunach światło leci chyże/ I falą ciepła pierś ziemi potrąca” (*Wobec...* 560).

<sup>67</sup> Który zauważył, „że niektóre z mgławic [...] sprawiają wrażenie, jakby tworzył je »świecący płyn«, inne zaś rozdzielają się [...] na świetliste punkty – gwiazdy i że wszystkie mgławice są skupiskami gwiazd”. J. Włodarczyk, dz. cyt., s. 20.

Świetlanym zwojem się wznosi  
Tych nikłych cząsteczek rój... [...]  
I tak się meczą i chwieją, [...]  
By zbić się z czasów kolejną  
W szeregi ognistych brył.

Przez długie meczą się wieki,  
Chcąc zdobyć wewnętrzny ład –  
Dzień jeszcze bardzo daleki,  
Gdy nowy z nich wyjdzie świat.

(*Mgławice* 411)

Asnyk podkreśla też w tym niewyobrażalnie długim obrazie-procesie formowania się „nowego świata” z gwiazd (wieki) nieustanną przemienność rodzących się bytów:

Lecz będą kolebką jasną  
Nowych żywotów i sił,  
Gdy nasze słońca pogasną,  
W kosmiczny zetrą się pył.

(*Mgławice* 411)

Zasadą przemieniającą „mgłę” są zatem pozytywnie waloryzowane: ruch (wirowy i skupiający, przyciągający – grawitacyjny) oraz światło/ogień. Dodatnią semantykę ruchu oraz światła podkreśla odwołanie w określeniu „nikłych cząsteczek rój” do motywu najpracowitszych spośród stworzeń fauny owadziej (tj. pszczoł).

W drugiej części wiersza ta wizja powstających w kosmosie młodych gwiazd służy paraleli. Mianowicie analogiczne rodzi się „w ludzkiego ducha przestworzach” „nowy świat” nowych idei, które powstają z wiążących się, delikatnych jak pajęczna nić, mgieł marzeń, tak podobnych do „nikłych [...] smug” (*Mgławice* 412). Interesującą interpretację paralelizmu poszczególnych treści obu części tego wiersza przedstawia w formie tabeli Dorota Kulczycka<sup>68</sup>, zestawiając makrokosmos – wszechświat (pierwsze sześć strof) z mikrokosmosem – ludzkością, w którym te analogiczne „mgławice” – mgły marzeń są równie przepastne, jak te w kosmosie.

Dość standardowy charakter mają w lirykach Asnyka „gwiazdne” oraz „lunarne” epitety i metafory. Tak jest na przykład w wierszu *Chłopca mego mi zabrali...* z cyklu *Z motywów ludowych* „gwiazdzistą/ Niebieskiego dnia

<sup>68</sup> Zob. D. Kulczycka, dz. cyt., s. 381.

jutrzenką!” nazwana jest Matka Boska (*Chłopca mego mi zabrali...* 129). „Przeczysta Panienska” jest przedstawiona jako jutrzienka „gwiaździsta”, zatem zestawiana ze zjawiskiem między nocą, która się jeszcze nie skończyła, a zaczynającym się powolutku dniem niebieskim. Jest gwiazdą świecąca cały czas, mimo że w dzień jej nie widać, bo Matka Boska jest jakby nieśmiertelną i stałą istotą ludowego świata.

Wyjątek w tej zasadzie stosowania ekwiwalentów astralnych i lunarnych stanowi wiersz *Kościeliska* z cyklu *W Tatrach*, w którym określenie „gwiaździste” odniesione jest do współtworzących sielski krajobraz doliny „srebrnych szarotek”:

Żywiczne świerków oddechy,  
 Błękitnych niebios uśmiechy  
 I spokój dla duszy słodki –  
 I zawieszono wysoko  
 Nad niedostępną opoką  
Gwiaździste, srebrne szarotki – (Kościeliska 450-451)

Szarotki to kwiaty pokryte filcowatymi srebrzyście lśniącymi liśćmi ułożonymi w kształcie gwiazdy, rosnące i spotykane w górach (w Polsce tylko w Tatrach). Są jakby zbliżone do gwiazd, sugestywnie nazwane przez Francuzów skalnymi gwiazdami. Kwiaty te są w wierszu Asnyka niejako odzwierciedleniem ciał na niebie, nie dla każdego dostępnych. Wizualna dostępność szarotek rosnących w tatrzańskim dolinie, na której te kwiaty, ukryte wśród gór zielonych i spowite „mchami rozesłanymi na skałach”, można spotkać, staje się metaforycznie równoznaczne (analogiczne) ze zbliżaniem się do gwiazd.

W wierszu *Baśń tęczowa* Asnyk ponownie łączy kobietę z gwiazdą i księżycem, kreując opis królowny jakby nie z tego świata, będącej kimś odległym, nieosiągalnym tak, jak gwiazda:

Miała gwiazdę na swym czole,  
 Pod nogami sierp księżyca,  
 Błękit niebios w swoich oczach  
 I aniołów cudne lica; (Baśń tęczowa 385)

Towarzyszy temu marzenie, by dotrzeć do tego ideału, gdyż ta królowna „na skał szczyt” jest piękną gwiazdą przewodnią, ideą wskazującą jako przeznaczenie drogę w górę. W to standardowe zastosowanie wpi-

suje się swoista analogia z lirykiem Słowackiego pt. *Do pastereczki siedzącej na Druidów kamieniach z Pornic nad oceanem*, choć prezentacja „najpiękniejszej z dziewic” w Asnykowskiej *Baśni tęczowej* jest skromniejsza i różniąca się w szczegółach. Słowacki buduje poetycki obraz wyjątkowej „[...] małej pasterki/ Na druidycznych siedzącej kamieniach”, której: „chodaki na białych krzemieniach/ Podkute jasnym ćwiekiem w półmiesiące, / [...]”, gdy „wysoko siadała/ Z główką w zorzy pierścieniach, / [...] / Błyskały [...] / Jako dwa półksiężyce [...]”<sup>69</sup>. Tak samo oryginalną i najpiękniejszą jest też dziewczica w kryształowym pałacu baśni Asnykowskiej. Jak Słowacki widzi w dziewczynie postać „sylficzną”, tj. zwiewnymi duchami powietrza<sup>70</sup>, z którymi mogły wchodzić w kontakt osoby zachowujące czystość ciała i duszy. Do tego samego żywiołu zdaje się należeć też bohaterka *Baśni tęczowej*, jawi się ona bowiem jako mieszkanka posiadłości w górze. Stylizowane na modlitwę wiersze Słowackiego ukazujące pastereczkę widzianą w Pornic przenika wyraziście mistyczny ton: „pastereczka wygląda jakby istota ziemiska i zarazem już ponadludzka; sprzyja temu [...] jej usytuowanie na druidycznym kamieniu, wysoko, jakby ponad ziemią” [u Asnyka równie wysoko: „Jam ją ujrzał na skał szczycie”], „z nóżkami na księżycach” [w *Baśni tęczowej*: „Pod nogami sierp księżycy”]<sup>71</sup>.

Choć nie o ten sam efekt chodziło Asnykowi, to jednak dostrzegalne jest zapatrzenie na sposób przedstawienia kreacji romantycznego poety. Pasterka Słowackiego mająca na nogach charakterystyczne bretońskie chodaki podkute ćwiekami, które widziane z dołu, pozwalają dostrzec, że w promieniach słońca połyskujące gwoździe tworzyły dwa półksiężyce. W symbolice chrześcijańskiej, jak i druidycznej wszystkie kształty w formie sierpa miały sakralne znaczenie (u Asnyka mamy: *Pod nogami sierp księżycy*).

Sierp księżycy wydaje się ulubionym, reprezentatywnym dla Asnyka, trącącym kiczem określeniem, świadczącym o wtórnym naśladownictwie, jak np. w wierszu *Lilie wodne*, w którym kreowana sytuacja – kochankowie odbywający swoją podróż łódką w akwaticzno-nocnym krajobrazie, wprowadza ten swoisty refleks romantycznych wzruszeń: „Sierp księżycy przegląda błyszczący/ Przez nadbrzeżne sitowia i trzciny” (*Lilie wodne* 79).

<sup>69</sup> J. Słowacki, *Do pastereczki siedzącej na Druidów kamieniach w Pornic nad oceanem*, [w:] *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 1: *Liryki i powieści poetyckie*, Wrocław 1979, s. 60. Słowacki pisze o tych chodakach pastereczki z Pornic w liście do Joanny Bobrowej: „[...] dwa półmiesiące z gwiazd – to jest chodaki, ogromnymi ćwiekami w półmiesiąca podbite, które ku zachodnim blaskom obrócone, prawdziwie paliły się meteorycznym blaskiem”.

<sup>70</sup> Zob. *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 1125.

<sup>71</sup> A. Kowalczykova, *Słowacki*, Warszawa 1994, s. 297-298. Zob. I. Opacki, „*Ewangelija*” i „*nie-szczęście*”, [w:] tenże, *Poezja romantycznych przełomów*, Wrocław 1972, s. 161-168.

W podobnie wtórny sposób wprowadza Asnyk księżyc jako symbol wyobraźni i natchnienia poetyckiego: „Lecz wy księżycu kochankowie smutni,/ [...] / Każdy z was wsparty na złocistej lutni,[...]”, zaś publiczność, zwracając się do tych poetów „smutku” z zarzutami, że to piewcy księżycowi, omijający „skrzętnie każdą radość – /Strojąc się w duchów księżycową bladość”, że dość już ma „Bladych księżyców, mgły i krwawych deszczów” (*Publiczność do poetów* 28; 26).

W wielu wierszach Asnyka (jak w liryku *Scherzo*) księżyc i gwiazdy stanowią częsty i ograny emblemat zakochanych, czyli szalonych, pozostających w jakimś innym stanie świadomości, skoro ten opiekun kochających (ale i snu, marzeń sennych, tęsknot, uczuć, myśli, wyobraźni i fantazji<sup>72</sup>) ma tak znamienny wpływ na szaleństwo i obłąd, do jakiego doprowadza niepewność wzajemności w uczuciu (jak w *Legendzie pierwszej miłości*, *Z podróży Dunajcem*, *Niezręcznym*, *Róży*<sup>73</sup>). Nawet tworzony z pomocą motywu lunarnej cikliwy, melancholijny, pełen patosu i wzniosłości sentymentalnych przyrzeczeń nastrój chwili w wierszu *Niezabudki kwiecie*<sup>74</sup>, zostaje skompromitowany poprzez demaskację konwencji dowcipną pointą w zakończeniu wiersza, w którym dwóm odwołaniom do patosu księżycowych zapewnień odpowiada trzecie autoironiczne:

Kiedy za mąż szła, [...]  
Tylko na pamięci znak,  
W noc miesięczną w lecie,  
Na weselu wpiąłem w frak  
Niezabudki kwiecie.

(*Niezabudki...* 69)

Za to w *Łabędzim śpiewie* księżycowa magia natury nie służy ironii, tylko na serio współgra ze smutkiem, przygnębieniem, żalem dziewczyny, wydawanej za mąż bez miłości:

<sup>72</sup> Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 180-181.

<sup>73</sup> Np. „[...] Bom często błdził w noc księżycową,/ Przymińając mojej królewny/ Każde spojrzenie i każde słowo/ A w gwiazdy patrząc wpólnieprzytomnie,/ Widziałem usta zwrócone do mnie” (53); „Już jasny księżyc na wodospadzie/ Haftuje srebrem strumienia bieg,/ [...] Głowę swą oprzyj na mym ramieniu/ I do księżycu obróć swą twarz,/ I oświecona w bladym promieniu/ O widmie szczęścia dumaj i marz!” (157); „Tonął w jej oczach w niemym zachwyceniu – / Na twarz im padał srebrny blask miesięczny” (192); „A gdy jeszcze wonne kwiaty/ Poosrebrza blask księżycu,/ Wtedy, wtedy w każdej róży/ Widzę tylko twoje lica” (74).

<sup>74</sup> „Pójdę tylko na jej grób/ W noc miesięczną latem” (*Niezabudki kwiecie* 68).

Przy bladym świetle miesiąca, [...]

Stała wybladła i drżąca

łabędzi zawodząc śpiew.

(*Łabędzi śpiew* 404)

Rekonstruując istotną i różnorodną w twórczości poetyckiej autora *Mgławic* semantykę gwiazdy i księżyca, zwrócono uwagę na niewątpliwe związki jego liryki z astronomią, na połączenie astronomicznego i literackiego pojęcia kosmosu, wychodząc od rozważań kosmologicznych, a dochodząc do kosmogonii, tj. pytania o sens wszechświata i ludzkiej w nim egzystencji. Etap kosmologii, jaki reprezentuje twórca cyklu *Nad głębiami*, stanowi moment rozejścia się drogi nauki i religii w kwestii obrazu wszechświata, oddalania się teologii od kosmologii. Jako przedstawiciel naukowego stanowiska wobec wszechświata, tj. wpływających na jego poetyckie obrazy najnowszych z perspektywy drugiej połowy XIX stulecia naukowych teorii i hipotez odnośnie do początku i tworzenia się kosmosu, reprezentuje Asnyk charakterystyczny dla tego okresu eklektyzm myślowy, dualizm – koegzystencję idealizmu i materializmu oraz hołduje dawnym przekonaniom, iż wszechświat wyraża ład.

Zaprezentowana poetycka imaginacja i symbolika lunarna oraz astralna w twórczości lirycznej Asnyka podkreśla szczególną predylekcję poety w zakresie poetyckiego posługiwania się wieloznaczną mową astronomicznych sił kosmicznych jako motywów powtarzalnych, wyznaczających nieprzerwany związek mikrokosmosu człowieka z makrokosmosem. Znajdując obiektywne wytłumaczenie w nauce, nie służą one prezentacji modelu wszechświata, lecz poprzez analogię wyrażeniu metaforycznemu treści innych niż rzeczywiste informacje o wszechświecie, tj. poetyckiego światopoglądu poety.

## Bibliografia

- Asnyk A., *Poezje zebrane*, wstęp Z. Mocarska-Tycowa, wyd. 2 popr. i uzup., Toruń 2000.
- Baczewski A., *W kręgu myśli pozytywistycznej*, Rzeszów 1986.
- Block D., *Astronomia dla każdego*, tłum. T. Giedrojć-Rudawy, Warszawa 1995.
- Borkowska G., *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996.
- Budrewicz T., *Wartości i antywartości. Myśl pozytywistyczna między Darwinem a amboną*, [w:] *Bez antypodów? Zbliżenia i konfrontacje kultur*, pod red. B. Mazana, Łódź 2008, s. 175-184.

- Cirlot J. E., *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Kraków 2006.
- Dąbrowska A., *Literackie obrazy natury w twórczości poetyckiej Adama Asnyka*, Bydgoszcz 2013.
- Estetyka czterech żywiołów. Ziemia. Woda. Ogień. Powietrze*, pod red. K. Wilkoszewskiej, Kraków 2002.
- Herschel J. F. W., *Wstęp do badań przyrodniczych*, tłum. T. Pawłowski, wstęp M. Wallis, Kraków 1955.
- James J., *Muzyka sfer, o muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, tłum. M. Godyń, Kraków 1996.
- Kabata M., *Myśl filozoficzna XIX wieku w poezji Adama Asnyka*, „Poezja” 1975, nr 7-8, s. 140-148.
- Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej. Część I (1805-1888). Część II (1889-1939)*, Kraków 1982.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1991.
- Kulczycka D., *Mikrokosmos i makrokosmos w poezji Adama Asnyka*, [w:] *Poezja i astronomia*, pod red. B. Burdzieja i G. Halkiewicz-Sojak, Toruń 2006, s. 373-389.
- Kowalczykowska A., *Słowacki*, Warszawa 1994.
- Opacki I., „Ewangelija” i „nieszczęście”, [w:] tenże, *Poezja romantycznych przełomów*, Wrocław 1972, s. 106-188.
- Legowicz J., *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1973.
- Mazur A., *Transcendencja realistów. motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001.
- Mickiewicz A., *Dzieła poetyckie*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1983.
- Mocarska-Tycowa Z., *Wybory i konieczności. Poezja Asnyka wobec gustów estetycznych i najważniejszych pytań swoich czasów*, Toruń 1990.
- Nofer A., *Adam Asnyk*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabickiego, Warszawa 1965, s. 165-183.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Młodopolskie doświadczenia transcendencji*, [w:] *Stulecie Młodej Polski*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1995, s. 93-117.
- Pismo Święte Nowego Testamentu*, Poznań 1997.
- Ronan C., *Wszechświat*, tłum. H. Turczyn-Zalewska, Warszawa 1996.
- Różyczka M., *Krótką historią harmonii bytu*, „Polityka”, nr 2 (2738) z dnia 09-01-2010, s. 64-67.
- Skarga B., *Przyrodoznawstwo i filozofia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria 2, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław 1983.
- Słowacki J., *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 1: *Liryki i powieści poetyckie*, Wrocław 1979.



*Słownik współczesnego języka polskiego*, zesp. red. Wydawnictwa WILGA, Warszawa 1998, t. 1.

Stoff A., „*Literacka astronomia*”: wiedza? Przeżycie” metafora?, [w:] *Poezja i astronomia*, pod red. B. Burdzieja i G. Halkiewicz-Sojak, Toruń 2006, s. 9-29.

Szucki H., *Sonety Asnyka „Nad głębiami” na tle filozofii XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1927, z. 3-4.

Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1-3, Warszawa 1997.

Wendland M., *Epistemologia Kanta jako rozwiązanie sporu empiryzmu i racjonalizmu*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2012, t. I, nr 2, s. 155-168.

## **Astral and lunar imagination in lyric works of Adam Asnyk**

(summary)

The paper elaborates on one of the aspects of cosmological issues in poetry works by the author of *Nad głębiami*. The subject of research enquiries and elaboration is the semantics of astral and lunar images in the context of the entire cosmic imagination of Asnyk. Placing heavenly spheres and the outer space at the heart of poetic interest and imaging, Asnyk is an exception among artists–realists from the second half of the 19<sup>th</sup> century, whose works barely cover large spaces. The poet’s inclination towards this aspect of imaging shows eclecticism of his thought – his association with cosmological interests typical for an advocate of a scientific stance towards the universe on one hand, and cultivation of an old belief that the universe expresses order and the laws that govern it have sense and are logical on the other. Analyses and interpretations of works include information on whose views affected Asnyk’s beliefs pertaining to the structure, beginning, and creation of the universe.

As the definition of cosmic imagination covers creation of images and mental pictures of the cosmic space and everything included in that notion, the positivist poet refers to planets, stars, comets, cosmic dust, nebulas, meteorites, the moon, the Milky Way, the sun, and all heavenly bodies submerged into the ‘dark extent’ of the cosmos, in his lyric works.

The lyric works of Asnyk, making use of vocabulary falling within the semantic field of astronomy, are characterised by polysemy, for they may be objectively explained in scientific terms, but they are not used to present a model of the universe but to metaphorically express other matters. The aim of poetic consideration is not to study the cosmos in a strictly scientific way but to indirectly convey worldview thoughts on the limits of human cognition, the essence of being, laws governing development of the world and the place of humans therein. Semantics of the motifs of star and the moon, occurring in their original meaning as cosmic forces, are particularly varied and ambiguous. The analysed poetic transpositions of astral and lunar motifs are affected by the epistolographically documented permanent interest of the poet in stars, nebulas, and comets as well as by using their symbolic meanings.